GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

ŚRODA

5. MARCA 1919.

NR. 49. — R. XXVII.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 30 hal., Wydanie całodzienne na prowincyi 50 hal., 32 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na obszarze Państwa polsk. 1-razowa przes.	7-razowa przes.	Za granicą	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 10.—	K 8.50	K 10.—	K 11.—	K 12.—	K 8.50
Kwartalnie	„ 30.—	„ 25.50	„ 30.—	„ 33.—	„ 36.—	„ 25.50
Półrocznie	„ 60.—	„ 51.—	„ 60.—	„ 66.—	„ 72.—	„ 51.—
Rocznie	„ 120.—	„ 102.—	„ 120.—	„ 132.—	„ 144.—	„ 102.—

Przy uiszczaniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy według kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 50 hal.
Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać listami pieniężnemi, przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 199. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 8344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

CENY OGŁOSZEŃ

Zwyczajne (za wiersz nonp. lub jego miejsce) K —.60
„ układ tabelaryczny . . „ —.70
Nadesłane (za wiersz nonp.) . . . „ 2.—
Nekrologi „ „ „ . . . . „ 2.—
Komunikaty (po kronice) . . . . „ 3.—
Paski (2 i 3 stronica) . . . . . „ 30.—
Załączniki, prospekty itp. dla prenum. miejscow. i zamiejsc. za 100 egz. „ 2.—

Doradcy Wilsona.

Sprawa przyznania Gdańska państwu polskiemu, jedna z najdonioślejszych kwestyi naszego bytu, stoi na kongresie pokojowym niepomyślnie, aczkolwiek — rzecz dziwna — nikt w koalicyi nie ma żadnego interesu w tem, aby Gdańsk do Polski nie powrócił. Przeciwnie. Jest przecież oczywistą rzeczą, że Francyi, która, podobnie, jak my, jest skazana na wiekuiste sąsiedztwo z Niemcami i która wskutek tego widzi w nas słusznie naturalnego swego sprzymierzeńca, musi zależeć na tem, by ten sprzymierzeniec był silny i zdolny do wypełnienia swych zadań, co wymaga koniecznie zwrócenia nam ujścia Wisły. Także drugie z wielkich łacińskich państw koalicyi, Włochy, z któremi nie mamy żadnej płaszczyzny tarcia, a natomiast dużo wspólnych węzłów, nie mogą zajmować wobec naszego postulatu bałtyckiego innego stanowiska, jak tylko życzliwe. Jakoż oba te państwa popierają gorliwie pretensye Polski do Gdańska. Imperyum brytyjskie ze swym olbrzymim światowym widnokręgiem, poruszające się w kole interesów, określonem takiemi punktami, jak Kanada, Indye, Egipt, Afryka południowa, nie może z natury rzeczy objawić tak żywego zajęcia się naszą kwestyą odzyskania brzegów morskich, jak Włochy lub Francya, ale nie ma też żadnego powodu zajmować wobec niej stanowisko nieżyczliwe. To samo wreszcie można powiedzieć o Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Interesy Stanów, podobnie, jak Anglii, nigdzie absolutnie nie wchodzą w jakąkolwiek kolizyę z interesami Polski, oba zaś te mocarstwa mogą chyba raczej życzyć sobie nawiązania stosunków bezpośrednich z młodem państwem, które stanowić będzie bądź co bądź poważny rynek zbytu. Nie wspominamy tu już o takim czynniku, jak pamięć, dość żywa w Ameryce, że bohaterowie polscy przelewali niegdyś krew za wolność wielkiej rzeczypospolitej, a pomniki ich widnieją opodal Białego Domu w Waszyngtonie. Wszystko, słowem, składałoby się na to, abyśmy przy nowem urządzaniu Europy otrzymali z powrotem Gdańsk i Pomorze polskie, zrabowane nam przez Prusy.

A jednak: sprawa stoi niedobrze.

Wiadomości o tem przenikają do nas od dość dawna już z Paryża, zawsze przyczepione do nazwiska — prezydenta Wilsona. Wprost i zwłaszcza via Berlin dowiadujemy się raz po raz, że między prezydentem Wilsonem i resztą koalicyantów zachodzą różnice stanowiska wobec Niemców wogóle, a w szczególności wobec kwestyi pociągnięcia granic między Polską i Niemcami, przyczem, jako punkt specyalnie dla wielkiego Amerykanina wątpliwy wychodzi stale na tapet Gdańsk. Jeżeli wierzyć źródłom berlińskim, to przy prowizorycznem już załatwianiu na korzyść Polski różnych kwestyj na kongresie pokojowym trzeba było Wilsona ciągle „przekonywać". W sprawie Gdańska nie udało się go jednak przekonać do tej pory. Prezydent chce tu jakoby stosować ściśle zasadę samostanowienia — już nie narodów, lecz miast, i sądzi, że skoro Gdańsk ma ludność mówiącą po niemiecku, to nie powinien należeć do Polski. Państwo polskie ma na poparcie swoich praw do Gdańska takie argumenty, które, zdawałoby się, powinny uczynić w tej sprawie zbędną wszelka dyskusya. Wszak Gdańsk zniemczony został gwałtami stosunkowo świeżej nawet daty, a gwałty nie powinny dawać uprawnień wobec trybunału, który — jak prezydent Wilson — pracuje nad odrodzeniem świata. Wszak ten Gdańsk został nam wydarty przemocą i jako objekt kradzieży winien wrócić do prawego właściciela. Wszak wchodzi on do dziś integralnie w nasz obszar narodowy. Wszak tuż za murami miasta rozpoczyna się czysto polskie wybrzeże morskie, które nawet na podstawie szablonowo zastosowanej zasady etnicznej musi do nas powrócić jako ziemia „niezaprzeczenie polska".

A jednak: prezydent Wilson ma wątpliwości — groźne dla polskiego postulatu rewindykacyi Gdańska...

Przyczyn tych wątpliwości nie możemy się dopatrzeć ani w rzeczowej stronie sprawy, ani w zasadniczym sposobie myślenia Wilsona, ani w moralnym, czy politycznym jego interesie, jako prezydenta Stanów Zjednoczonych. Doszukać się ich możemy jedynie w środowisku, które od dłuższego czasu stale otacza Wilsona, we wpływie, jaki ono na niego wywiera. Do tego źródła trzeba sięgnąć, aby zrozumieć ów coraz wi-doczniejszy brak przyjaznego zainteresowania dla sprawy polskiej, jakie w swoim czasie prezydent Ameryki objawił tak żywo w swoim historycznym trzynastym punkcie i w orędziu do senatu.

Wilsona otoczyli żydzi. Jest powszechnie znaną rzeczą, że w stałem, najbliższem milieu wielkiego Amerykanina potrafili usadowić się semiccy doradcy i informatorzy. To oni za kulisami urabiają jego opinię na korzyść Niemiec (wynurzenie Wilsona na posiedzeniu wojennej rady koalicyi z początkiem lutego, że „wierzy w szczerość niemieckiej demokratyzacyi"), a niekorzystnie dla sprawy polskiej wogóle. To oni, pod natchnieniem żydostwa niemieckiego i polskiego, informują go, że polskie wybrzeże Bałtyku wogóle nie istnieje (twierdzenie to bardzo łatwo poprzeć odnośnemi mapami niemieckiemi), że zwrócenie Gdańska Polsce byłoby podeptaniem zasady samostanowienia... Jeżeli semitom z otoczenia Wilsona uda się przeszkodzić spełnieniu się jednego z najżywotniejszych naszych postulatów i wymierzeniu Polsce aktu najoczywistszej sprawiedliwości dziejowej, jeżeli granice naszego państwa odepchnięte zostaną od Bałtyku, będziemy to mieli do zawdzięczenia żydostwu. Naród polski zapamięta sobie to dobrze i na długo — bardzo długo. Będzie się u nas pouczało już dzieci, aby wcześnie dowiadywały się, kto wymierzył ten cios w serce naszego narodu.

Żydostwo, które prowadzi przeciw nam tak zajadłą i nienawistną kampanię wszystkiemi środkami, na jakie tylko może zdobyć się nikczemność, chce, aby Polska — skoro już musi być — była przynajmniej słabą. Im słabszą, tem lepiej. Żydzi kalkulują sobie, że na niedość żywotnym organizmie będą mogli swobodniej rozwinąć swoje siły. Czynią jednak głupio. Upici szalejem nacyonalizmu, nie są w stanie wznieść się na poziom mądrości warszawskiego rabina i posła Perlmutera, z którego sędziwych ust padły w Sejmie przed kilku dniami te proste, a głęboko roztropne słowa: „Jeżeli Polsce będzie dobrze, będzie też i żydom w niej dobrze..."

A jeśli będzie nam źle — będziemy walczyć zębami i pazurami o każdy kęs chleba tak, iżby ani okruchem jego nikt przy nas nie zdołał się pożywić. Na to właśnie pracują w pocie czoła semici waszyngtońscy, zabiegający tak skutecznie, aby podciąć główny nerw życiowy naszego młodego państwa: wyjście swobodne i przez własne terytoryum na morze... KOR.

Dokoła Sejmu.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, 3. marca 1919.

Marszałek Trampczyński wyznaczył najbliższe posiedzenie pełnego sejmu na środę 5. b. m. Posłowie, którzy przeważnie opuścili Warszawę, o ile nie zatrzymały ich zebrania komisyjne, mogą z zadowoleniem spoglądać na pierwszy, krótki okres swej pracy. Jakkolwiek zgrzytają jeszcze chwilami tryby nowej maszyny, jakkolwiek nie każde kółko zrozumiało i uznało swe przeznaczenie w wielkim mechanizmie, jednakże praca sejmu poczęła się posuwać właściwym torem, a rozstrzelone dążenia, mimo jaskrawych częstokroć dyssonansów, poczynają się skupiać w zbiorowy wysiłek, mający z dzisiejszego chaosu wyłonić przyszły kształt państwa. Tym cięższym grzechem jest wszelki opór przeciw owym dążnościom koncentracyjnym.

Dotychczasowy okres życia sejmu zamknięty został pod szczęśliwemi auspicyami: trzy zwycięskie mocarstwa zachodu uznały oficyalnie rząd polski, a posłowie uchwalili jednomyślnie dwie pierwsze ustawy obowiązujące. Oby ta jednomyślność szczęśliwie zapoczątkowała trwały obyczaj!

Dążenie do porozumienia objawiło się na obu skrzydłach izby. Spokojne, rzeczowe przemówienie prof. St. Grabskiego nie dotykało świeżych bolączek i oczywistych błędów, rzucało natomiast program realnej, konkretnej pracy. Niespodzianką była programowa deklaracya P. P. S. i obszerny komentarz, w jaki zaopatrzył ją z trybuny sejmowej leader klubu socyalistów, p. Daszyński. Niespodzianką było to przemówienie tem większą, że obstrukcyjne harce socyalistycznej grupy podczas ekspose p. Paderewskiego, oraz przedwyborcze występy p. Daszyńskiego, kazały oczekiwać czegoś zgoła innego, niż to, co usłyszeliśmy z ust redaktora „Naprzodu". Zdaje się, że p. Daszyński głęboko rozważył wyniki wyborów w Królestwie i że owocem tych rozmyślań były ulatujące z jego lotnych słów niby gołębie z różdżką pokoju liczne balony próbne, mające za zadanie rekognoskowanie gruntu na prawicy. Słuchając mowy p. Daszyńskiego odnosiło się co chwila wrażenie, że bada on teren i szuka platformy porozumienia. W sejmie konstytucyjnym wszelka dążność do porozumienia jest rzeczą chwalebną i winna liczyć na życzliwe przyjęcie. Niestety, zdaje się, że p. Daszyński, o ile w kierunku pojednawczym zmierza, odosobniony jest wśród swych towarzyszy. Nie przynosi różdżki oliwnej ani hałaśliwy Diamand, ani demoniczny Perl, ani swojski satyr — Klemensiewicz, ani wielu innych. Echem mowy p. Daszyńskiego było wystąpienie jego kolegi klubowego, p. Barlickiego. P. Barlicki uderzył w ton zupełnie wyraźnie bojowy. Sumienie „burżuazyi" polskiej — to dla niego sumienie Franciszka Moora. I na prawicy nie brakło akcentów ostrych. Obfitowało w nie przemówienie p. Korfantego, który swoje argumenty niepotrzebnie zabarwił wiecowymi rumieńcami.

Dla dobra powszechnego musi obecnie ustać proces o dawne oryentacye, zamilknąć winny wobec powagi chwili wypominki aktywizmów i pasywizmów. Nie znaczy to jednak, aby politycy, którzy wczoraj wykazali krótkowidztwo w polityce zagranicznej i których imiona fatalną są otoczone sławą w Paryżu, Londynie, Rzymie i New-Yorku, dziś — jak to się dzieje — mieli stać u steru naszej polityki zagranicznej, właśnie ze względu na dobro powszechne. W sali natomiast sejmowej porachunki i wyrazy rozgoryczenia winny milknąć, gdyż inaczej pomyśleć nie można wspólnej i owocnej pracy.

Okres gabinetu p. Moraczewskiego dowiódł, jak zgubną dla sprawy państwa bywa dyktatura jednego stronnictwa. Musi ona jednoczyć wszystkie pozostałe obozy do walki z rządem, a ciosy, które bywają przeciw gabinetom tak często wówczas wymierzane, godzą w państwo. Dyktatura tej czy owej partyi powtórzyć się nie może, a budzące się tu i ówdzie ambicye i plany ekskluzywnego ujęcia władzy będą niezawodnie tłumione przez doświadczonych wodzów ugrupowań politycznych. Sejm, składając w ręce komendanta Piłsudskiego godność naczelnika państwa, wyraził mu votum zaufania i przeszedł do porządku dziennego nad okresem poprzedzającym powierzenie Paderewskiemu utworzenie gabinetu. Pragnienie utrzymania ładu w kraju każe salwować autorytet naczelnika państwa, który wspólnie z sejmem stanowi władzę zwierzchnią. Posłowie, włościańscy zwłaszcza, darzą komendanta Piłsudskiego głębokiem zaufaniem, odczuwają niezmiernie do tkliwie każde przeciw niemu skierowane półsłowo. W danym wypadku legitymizm jest przykazaniem rozumu. Spoistość i powaga władzy zwierzchniej nieodzowne są w państwie, w którem bolszewizm szuka tylko palnego materyału, by wybuchnąć żywym płomieniem. Zdrowy instynkt mas do dziś obronił się wschodniej infekcyi; instynktowi temu stwarzać trzeba stale pomyślne warunki.

Spoistości i zgody trzeba nam, by sprostać coraz zawilszej i groźniejszej sprawie żydowskiej. Gdyby któryś z zagranicznych adwokatów uciśnionych rzekomo w Polsce żydów mógł widzieć, z jakim wyrachowanym spokojem i arogancyą rzucał sejmowi prowokacye p. Priłuckij, może zmieniłby swoje na fałszywych informacyach oparte zdanie. P. Priłuckij każdem swem przemówieniem chce za wszelką cenę sprowokować awanturę na „eksport". Jakbyto zatrzeszczały aparaty telegraficzne, gdyby tak p. Priłuckij wbrew swej woli musiał opuścić trybunę sejmową, albo, gdyby, stosując który z paragrafów regulaminu, pozbawiono go głosu! Ale Sejm słucha p. Priłuckiego, a nie dziwo, że od czasu do czasu, zawrze burza protestu. Przemówienia rabina Halperna, jakkolwiek stanął on na gruncie nacyonalistyczno-żydowskim, wysłuchano w ciszy i skupieniu. Ale rabin Halpern wygłaszał tylko postulaty, których akceptować nie możemy, p. Priłuckij natomiast prowokował. Dziś już wiemy, że Sejm się sprowokować nie da, a Zachód i Ameryka zobaczą, ile jest prawdy w opowieściach o „bezprzykładnym ucisku" i w operujących fantastycznemi cyframi memoryałach. Zachód się dowie, że w Polsce mieszka tylu a tylu „neutralnych", którzy uchylając się od pełnienia obywatelskich obowiązków, żądają obywatelskich praw.

Sejm wie, jak wielkie go czekają zadania, ile ważnych ma spełnić obowiązków. Sprawy wojska i skarbu wysuwają się na plan pierwszy. Szeroko dyskutują obecnie w kuluarach sejmowych o ewentualności pożyczki przymusowej, wobec wstrzemięźliwości ogółu przy subskrybowaniu obecnej pożyczki państwowej. Wkrótce przystąpi również sejm do rozpatrywania sprawy agrarnej. Ponoć sejmowe stronnictwo lud. przygotowuje wniosek nagły, który postawi tę sprawę na porządku dziennym obrad Izby. Demagogiczne hasło podzielenia Polski na lilipucie gospodarstwa włościańskie, wysuwane przez radykalne stronnictwa chłopskie, nie znalazło echa wśród większości posłów-chłopów. Rozumieją oni jak wpłynęłaby realizacya tego projektu na produkcyę gospodarczą Polski, będącej krajem rolniczym.

W niedalekiej także przyszłości rozstrzygnie Sejm sprawę udziału posłów Wielkopolski. Zadanie to niełatwe, bo trzeba jako reprezentantów Piastowej dzielnicy wprowadzić tych, których wskaże wola ogółu. Socyaliści argumenty najcięższych kalibrów skierowali przeciw dopuszczeniu członków Naczelnej Rady Ludowej w charakterze posłów. „Robotnik" zaryzykował nawet argument, że w Poznańskiem mieszkają i Niemcy, przeto i ich przedstawiciel wejdzie w przyszłości z wyborów do Sejmu. P. Daszyński wygłosił mowę przeciw dopuszczeniu do Sejmu swej towarzyszki partyjnej, p. Kłuszyńskiej, przedstawicielki Śląska, aby nie stwarzać analogii dla sprawy posłów Wielkopolan. Socyaliści domagają się przeprowadzenia wyborów w Wielkopolsce, jakkolwiek obecnie przeprowadzić je można zaledwie w 30 okręgach. Zdaje się, że sprawa zostanie załatwiona polubownie, a mianowicie gdzie się tylko da zostaną przeprowadzone wybory, z innych zaś okręgów wejdą przedstawiciele wskazani przez instytucye kulturalne.

Jak dziś już widać, decydującą rolę w Sejmie odgrywać będzie centrum chłopskie. Związek ludowy, Piastowcy i bardzo jeszcze dziś radykalne Stronnictwo Ludowe będą się zapewne w przyszłości zbliżać ku sobie, a uniezależniać się od wpływów z lewicy i prawicy. Rozum polskiego chłopa, którego nie pchnął na lewo — jak wróżyli socyalistyczni prorocy — wybór marszałka, odda w przyszłości ojczyźnie niejedną owocną usługę. Współdziałanie Sejmu o takiem zwartem centrum z Izbą wyższą, (której potrzeba ujawniła się już ex re komisyi konstytucyjnej), może w przyszłości znakomicie podołać zadaniu budowy państwa, którego fundamenty rzuci obecny Sejm ustawodawczy. W swojem pragnieniu zgody, pracy i pełnienia dobrze zrozumianych obowiązków obywatelskich, muszą chłopi doznać pomocy i wsparcia ze strony całej Izby. Trzeba pamiętać o ich zaufaniu dla Naczelnika państwa, o ich ukochaniu przyszłej Polski w formie Rzeczypospolitej.

Dość spojrzeć na Sejm, by zobaczyć, że już sama liczebność posłów chłopskich wskazuje, iż w ich rękach spoczywa nasza przyszłość. Niechże te ręce splotą się ku zgodnej współpracy z dłońmi doświadczonych mężów stanu i z pomocnemi dłońmi robotników, a niechaj nigdy nie zadrżą, kładąc cegły na fundament gmachu ojczyzny, od niepokojów wewnętrznego wzburzenia.

Al.

Co niesie ze sobą bolszewizm...

Przybyły świeżo z Wilna p. Zbigniew Jasiński opowiada w „Kuryerze Warszawskim" co następuje:

Wielkie wzburzenie wywołała w Wilnie sprawa księdza Mukermana, Niemca z pochodzenia, lecz urodzonego z matki Polki. Ks. Mukerman nauczył się dobrze po polsku i po wyjściu Niemców z Wilna pozostał w tem mieście, gdzie zorganizował Ligę robotniczą, liczącą około 10.000 członków i stojącą na gruncie chrześcijańsko-demokratycznym. Organizacya ta wydawać zaczęła pismo „Głos Ludu", którego wyszedł jeden tylko numer, poczem bolszewicy pismo zamknęli, a ks. Mukermana, jako niebezpiecznego agitatora, chcieli aresztować. W celu poderwania jego autorytetu i zohydzenia go w oczach ludności, bardzo do ks. Mukermana przywiązanej, bolszewicy wydali i rozlepili na ulicach Wilna odezwę w języku polskim, gdzie nazywano ks. M. agentem niemieckim, oszustem, bałamucącym lud robotniczy i t. p. Gdy i to nie pomogło — chwycono się środków silniejszych. Gdy ks. Mukerman nie opuścił Wilna w ciągu 24 godzin, jak to mu nakazano, postanowiono go wywieźć.

Na wieść o tem olbrzymi tłum ludu otoczył kościół św. Kazimierza, gdzie ks. M. odprawiał nabożeństwo po południu w dniu 11 lutego, zapowiadając, że „księdza wziąć bolszewikom nie da". Bolszewicy sprowadzili wówczas milicyę, złożoną przeważnie z żydów, otoczyli kordonem kościół i nakazali go opróżnić. Milicya dała kilka salw w powietrze, podobno bez wyraźnego rozkazu ze strony władz bolszewickich — co wywołało straszne oburzenie wśród ludności. Jedna i druga strona postanowiły nie ustępować. Bolszewicy sprowadzili swoje pułki, zamknięto całą dzielnicę miasta, w obrębie której stoi kościół św. Kazimierza; i zaczęło się formalne oblężenie. Ludność zatarasowała się w kościele i dokoła świątyni i śpiewała pieśni religijne. Cały tłum przetrwał bez jedzenia i picia do czwartku, dnia 13. lutego rano. Ludzie mdleli z głodu, padali ze znużenia, ale ustąpić nie chcieli.

Ks. Mukerman, blady z wycieńczenia, chwiejący się na nogach, nic jeść nie chciał, pomimo, iż ci, którzy jakie takie zapasy mieli, oddawali mu je, pragnąc wzmocnić siły ukochanego kapłana. O godz. 5. rano we czwartek pułki bolszewickie szturmem wzięły kościół. Żołnierze wdarli się do kościoła i zaczęli bić tłum, przyczem dano kilkadziesiąt wystrzałów, lecz na szczęście nikogo nie zraniono. Księdza M. wyciągnięto z zakrystyi i uprowadzono, tłukąc kolbami i bijąc po twarzy. Zemdlonego ciągnięto przez całe miasto do gmachu komendy, skąd wkrótce wywieziono do Mińska.

Jak za Neronowych czasów!

Oto, co ze sobą niesie bolszewicki „lux ex oriente", „lux" Karachanów, Nachamkesów, Joffych i Bornsteinów...

O naszych jeńców za Uralem.

(Pod adresem Komisyi Rządzącej).

Od szeregu miesięcy nikt nie zajmuje się, zwłaszcza u nas w Galicyi, naszymi braćmi, którzy w charakterze jeńców wojennych, cywilnych i wygnańców, przebywają na obszarach dawnego państwa rosyjskiego za Uralem i za Wołgą. Przecież ogromna ich część, została tam jeszcze, bez żadnego oparcia, bez żadnych środków egzystencyi, skazana na śmierć głodową, lub też na demoralizujące współżycie z szumowinami bolszewickiemi.

Z początkiem czerwca ub. r. zajęciem legionami czesko-słowackimi i białą gwardyą miast nadwołżańskich (Symbirska, Samary, Kazania) i uralskich (Jekaterynburga), dalej przez nacisk czesko-rosyjski w kierunku Permy i Wiatki, zupełnie uniemożliwiono ewakuowanie jeńców i wygnańców z Królestwa Polskiego z głównych obozów koncentracyjnych porozrzucanych na Wschodzie, za Uralem.

Z opanowaniem więc całego Sybiru i kolei syberyjskiej (od Samary), przez wojska sprzymierzone z koalicyą, jeńcy wojenni i cywilni, będący przedtem w niewoli rosyjskiej, znaleźli się nagle, wskutek zmiany stosunków politycznych, w ponownej niewoli, jednak już nie rosyjskiej, tylko sprzymierzeńców koalicyi tj. Czecho-Słowaków itd. Wtedy wszystkie obozy z jeńcami zostały rozbite, część jeńców wstąpiła do czerwonej gwardyi, część włączyli Czecho-Słowacy — jak to zrobili z moimi kolegami oficerami w Kazaniu — do legionów czesko-polskich, które organizowano w Ufie, resztę zaś bez zajęcia, bez środków do życia wraz z jeńcami cywilnymi i wygnańcami pozostawiono na pastwę losu.

Jednak z naszymi braćmi po tamtej stronie Uralu, musimy nawiązać stosunki i dać im możność przetrzymania tych najcięższych chwil i wszystko przygotować celem ułatwienia im powrotu do kraju. A można to tylko uskutecznić przez koalicyę, przy pomocy polskich komitetów w Szwajcaryi, Francyi i Ameryce. Musimy to uczynić sami, gdyż od dnia powstania Wolnej, Niepodległej Polski, Państwo Polskie musi objąć te czynności, które przedtem spełniały państwa zaborcze.

Gdyby nie ogromna wiara w germańskie zwycięstwo niektórych przewódców emigracyi polskiej w Rosyi, można było jeszcze w ostatniej chwili tj. czerwcu i lipcu b. r. jeńcom i polskim wygnańcom przyjść z pomocą przy pośrednictwie Ameryki. W ambasadzie bowiem amerykańskiej w Rosyi już w lutym ub. r. były do podjęcia 100.000 rubli (można było uzyskać i więcej) złożonych przez Polonię amerykańską, a przeznaczonych dla ratowania jeńców i dzieci wygnańców. Dotychczas tych pieniędzy nie podjęto. Dlaczego? Z pewnością wytłumaczą nam kiedyś p. mecenas Lednicki, p. Korsak itd.

Nastaje zima! Czas najcięższy i najstraszniejszy dla tych, którzy znajdują się na Sybirze, bez zarobków, bez dachu nad głową.

HENRYK MIANOWSKI.

Przyszłość Palestyny.

Narodowo-żydowski dziennik „Chwila“, wychodzący we Lwowie, donosi:

Sprawa Palestyny jest na drodze do pomyślnego rozwiązania. Wyłoniły się wprawdzie pewne trudności ze strony Arabów, atoli zostaną one zażegnane. W tym kierunku politycy syonistyczni są już od dłuższego czasu czynni. Prof. Weizmann i lord Rotszyld doszli do porozumienia z królem Hedżasu Emir-Feisulem. Mimo to niektóre sfery arabskie odnoszą się jeszcze wciąż nieprzychylnie do planów syonistycznych.

Na ogół widać, że Arabowie już się pogodzili z myślą powstania żydowskiej Palestyny pod patronatem jednego z wielkich mocarstw. Granice Palestyny, zwłaszcza wschodnia i północna, nie są jeszcze ustalone. Arabowie chcieliby mieć całą kolej Hedżasu pod swojem panowaniem; podczas gdy w interesie żydowskim leży, aby kolej przechodziła przez terytoryum żydowskie, lub przynajmniej przez terytorya obu narodów.

Druga trudność leży w tajnym francusko-angielskim układzie z r. 1915. Wedle tego układu miałaby Anglia dostać tylko część Palestyny aż po linię Haifa Tybery, przyczem Haifa i Akko miałyby należeć do Anglii, podczas gdy obszar na północ od tej linii miałby przypaść Francyi. W ten sposób zostałaby Galilea oderwaną od Palestyny. Jak ta trudność zostanie usuniętą, nie jest jeszcze wiadomem.

Jako pomyślny dla sprawy żydowskiej symptom należy uznać fakt, iż min. Pichon przyłączył się do deklaracyi angielskiej i że Wilson mówił o „całej, w swym rozwoju nietamowanej Palestynie“. Liczą się z tem, iż enuncyacye te mieć będą wpływ na uregulowanie arabskich i francuskich pretensyj. Stanowisko Anglii w tej sprawie jest znane.

W ostatnich dniach ukazała się wiadomość, iż na propozycyę Wilsona sprawa Palestyny zostanie oddaną do rozwiązania Lidze Narodów. Wynikałoby z tego, iż sprawa Palestyny zostanie usuniętą z porządku dziennego kongresu pokojowego. Żydzi mogą z tego stanu rzeczy być zadowoleni, bo nie ulega wątpliwości, że Liga Narodów uchwali stworzyć żydowską Palestynę, a przeprowadzenie tej uchwały poruczy Anglii.

Wilson ze strony Ameryki, lord Cecil ze strony Anglii i Leon Bourgeois ze strony Francyi — wszyscy oni są zwolennikami odrodzenia żydów w Palestynie.

Rada m. Krakowa.

Siódme z rzędu posiedzenie budżetowe odbyło się wczoraj pod przewodnictwem prez. Federowicza. Na wstępie prezydyum miasta zgłosiło wniosek nagły w sprawie Gdańska następującej treści:

Rada stoł. wolnego m. Krakowa uchwali:

Wysłać depeszę iskrową do Komitetu Narodowego polskiego w Paryżu, tudzież do komisyi międzykoalicyjnej i rządu polskiego w Warszawie z kategorycznem żądaniem całego społeczeństwa i narodu polskiego, aby przy ostatecznem ustaleniu granic państwa polskiego przywrócono Polsce historycznie, etnograficznie i geograficznie przynależne do niej pobrzeże Bałtyku wraz ze starym polskim portem i miastem Gdańsk, którego obcoplemienna ludność zawsze wierną była macierzy polskiej.

Elementarną podstawą przyszłego samodzielnego i niezawisłego rozwoju życia gospodarczego, przemysłowego i handlowego jest wolny dostęp do morza, który Polska posiadała od wieków i tylko ta droga umożliwi Państwu polskiemu równorzędnie współpracować z wielkiemi państwami Zachodu dla zrealizowania wspólnych zadań mocarstw światowych.

Wniosek przyjęto oklaskami.

Następnie rozpoczęto obrady budżetowe nad I. działem budżetu. R. m. Holeksa poruszył sprawę urzędników kancelaryjnych, domagając się dla nich polepszenia warunków awansu i płac. Mowca postawił wniosek, aby z łona Rady wybrana została osobna komisya dla załatwiania spraw personalnych urzędników.

Odpowiadał wiceprez. Sare. Dyr. mag. Grodyński omawiał sprawę decentralizacyi pracy w wydziałach magistratu. Dział ten wraz z rezolucyami uchwalono. Przyjęto wniosek wiceprez. Rollego, aby utworzyć z komisyi czasu przejściowego komisyę opieki społecznej i powołano do niej dodatkowo r. m. Topinka, Oplustila, Puchałkę i Kluczkę.

Przystąpiono do obrad nad działem II. (Zarząd majątku). Przemawiali r. m. Adelman, r. mag. Zawadzki, r. Rosenzweig omawiał sprawę wydzierżawiania gruntów miejskich. Magistrat podniósł w tym roku cenę dzierżawy z 7 h. za sążeń na 25 h., czyli za morg z 100 K. na 400 K. Także niejasną jest sprawa dzierżawy gruntów na Dębnikach, gdzie znalazł się oferent na dzierżawę, dający 38 tys. kor., a dzierżawy nie otrzymał. Ostatecznie utrzymał się przy dzierżawie stary dzierżawca, który dał 22.500 kor., zaś jego kontrkandydat otrzymał 13 morgów za 4 tys. kor. Mowca stawia wniosek na unieważnienie umowy i wydzierżawienie gruntów tylko urzędnikom i robotnikom.

R. dr. Schneider domagał się, aby grunta Zakładu kontumacyjnego odkupił skarb państwa na cele sanitarne.

R. Chwastek proponował, aby folwark w Dębnikach przeznaczyć na zakład czyszczenia miasta, grunta zaś wydzierżawić. Przemawiał jeszcze w tej sprawie r. dr. Rowiński.

Wiceprez. Rolle w sprawie gruntów na Błoniach wyjaśnia, że wszystkie grunta oddał tow. walki z gruźlicą z tem zastrzeżeniem, że nie wolno jednemu dzierżawcy dawać więcej jak 600 m. kw. Mowca oświadcza się stanowczo przeciw prowadzeniu gospodarki na rachunek gminy na gruntach. W sprawie folwarku dębnickiego przedstawił mowca, że dzierżawca ma właściwie 50 morgów uprawnych, bo reszta jest nieużytków, wobec czego cena dzierżawy jest dostatecznie wysoka. Budynki są w bardzo złym stanie. Dzierżawa została uregulowana drogą konkursu, na dwa lata.

Drugi dział budżetu uchwalono oraz przyjęto rezolucyę, postawioną przy tym ustępie.

Trzeci dział budżetu (Podatki i dochody gminne) wywołał obszerniejszą dyskusyę. Przemawiali r. Mussil, dr. Müller, Chwastek, Miedniak, dr. Krzetuski, Biälik, dr. Schneider.

Z powodu braku kompletu posiedzenie odroczono.

Wiece w sprawie Gdańska.

„Komitet odzyskania Gdańska“ zorganizował manifestacye dla zadokumentowania praw polskich do własnego wybrzeża morskiego i starego portu Gdańska. Manifestacye te będą się odbywać w całej Polsce dnia 9. b. m. W każdem mieście, miasteczku i wsi odbędą się wiece, uroczyste posiedzenia rad miejskich i powiatowych. Dalej wszystkie instytucye kulturalne i naukowe podczas uroczystych zebrań będą żądały przyłączenia Gdańska do Polski. Prasa polska wystąpi z osobnymi numerami, odnoszącymi się do sprawy Gdańska. Całe społeczeństwo powinno się zjednoczyć i potężnie wypowiedzieć się za Gdańskiem, który dla przyszłej Polski jest ważnym punktem ekonomicznym i politycznym.

W Krakowie odbędzie się wyjątkowo pierwszy wiec w sprawie Gdańska we czwartek 6. b. m. o godz. 8. wieczorem w sali „Sokoła“, a drugi połączony z manifestacyjnym pochodem pod pomnikiem grunwaldzkim w niedzielę 9. b. m. o godz. 11. przed południem.

Od Wydawnictwa.

Stosunki pocztowe w ostatnich miesiącach tak bardzo się pogmatwały, że z obszaru b. Królestwa Polskiego można przesyłać pieniądze jedynie listami pieniężnymi, zaś z obszaru b. zaboru austryackiego tylko przekazami i listami pieniężnymi. Prosimy zatem naszych P. T. Abonentów, aby wyłącznie listami pieniężnymi, względnie z obszaru b. Galicyi i Śląska przekazami pieniężnymi prenumeratę nadsyłali wprost do Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

Pocztowa Kasa oszczędności w Wiedniu z powodu przerwy w komunikacyi i zarządzeń rządu austryacko-niemieckiego czeków z Galicyi i Śląska wogóle nie załatwia. Z tego powodu czeków P. K. O. używać nie należy, a o uiszczonych tą drogą wpłatach na rachunek naszego wydawnictwa prosimy zawiadomić Administracyę kartą korespondencyjną.

W celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika, prosimy o jak najrychlejsze nadsyłanie prenumeraty.

KRONIKA.

Z miasta.

PUSTE POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ. Wczorajsze posiedzenie, które rozpoczęło się z godzinnem opóźnieniem, musiało być, po bardzo krótkich obradach, odroczone, gdyż szereg radców m. nie uważa za swój obowiązek przyjść na posiedzenie, względnie na niem dłużej niż kwadrans pozostawać. Jest to fakt godny napiętnowania. W ten sposób prace Rady są uniemożliwione. Postaramy się o ogłoszenie publiczne nazwisk radców, którzy uniemożliwiają normalny tok prac Rady. W każdym zaś razie powinien znaleźć zastosowanie odnośny paragraf statutu, przewidujący surowe kary za takie zaniedbanie.

OBJĘCIE GALICYI W ZARZĄD PAŃSTWA. Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych wysyła do Galicyi delegatów, celem przygotowania sprawy objęcia zarządu państwowego w Galicyi i sprawowanego dotąd przez Komisyę Rządzącą. Delegacya, pod przewodnictwem p. Makowskiego, składa się z pp. Leśniowskiego, szefa sekcyi produkcyi rolnej Miklaszewskiego, szefa Sekcyi dóbr i lasów Naumowskiego, inspektora ziemskiego okr. Maryanowskiego, referenta i sekretarza delegacyi. W Krakowie delegacya urzędować będzie w lokalu przy ul. Czystej l. 16. Za pobytu delegacyi w Krakowie odbędzie się w dniu 6 marca konferencya z przedstawicielami instytucyj i władz rolniczych Galicyi, poświęcona omówieniu specyalnych warunków i potrzeb rolnictwa, oraz organizacyi odnośnego zarządu w Galicyi i na Śląsku.

W SPRAWIE DODATKÓW DLA NAUCZYCIELI SZKÓŁ LUDOWYCH. Wobec zaniepokojenia nauczycielstwa, co będzie z dodatkiem drożyźnianym po 100 i 200 koron miesięcznie, który przyznała P. K. L. w dniu 22 stycznia b. r., a którego dalszą wypłatę wstrzymano reskryptem Rady szkolnej krajowej we Lwowie z dnia 19 lutego b. r., otrzymaliśmy od wiceprezydenta Zolla następujące wyjaśnienie:

Rozporządzenie P. K. L. z 22 stycznia 1919, przyznające nauczycielstwu po 100 i 200 K miesięcznego dodatku, natychmiast zostało wprowadzone w życie w zachodniej Galicyi. Kiedy jednak Rada szkolna krajowa zwróciła się do Komisyi Rządzącej we Lwowie z wnioskiem o przyznanie nauczycielstwu we wschodniej Galicyi takiego samego dodatku, okazała się potrzeba obliczenia wydatku z tymi dodatkami połączonego, rewizyi dotychczasowych norm i znalezienia pokrycia, a skutkiem tego chwilowego wstrzymania wypłaty dodatków.

Wstrzymanie to niewątpliwie nie spowoduje odwołania dodatków drożyźnianych i owszem w najbliższym czasie mają być wydane polecenia ich wypłaty.

W tej sprawie, którą ministerstwo jak najgoręcej się zajmuje, jeden z członków Komisyi Rządzącej interweniuje w Warszawie, a niżej podpisany przybył do Krakowa i po odbyciu tutaj konferencyi z miarodajnymi czynnikami wyjeżdża jutro do Warszawy, aby sprawę dodatków jak najspieszniej pomyślnie załatwiono.

Do zwłoki w sprawie tak ważnej przyczyniły się znane przerwy komunikacyi ze Lwowem i trudności w urzędowaniu, z powodu ostrzeliwania Lwowa.

Dr Fryderyk Zoll.

W SPRAWIE EMERYTUR KOLEJOWYCH. Wiedeńska dyrekcya dla linii Tow. kolei państwowych nadsyła do zastępstwa Komisyi Rządzącej w Wiedniu następujące pismo: Donosi się, że z przekazaniem emerytur dla mieszkających w Galicyi emerytów kolei państwowych na miesiąc marzec b. r. musiano się powstrzymać, gdyż wypłata oznaczonej kwoty na marzec dotychczas nie nastąpiła. Wedle wykazu należytości wiedeńskiej pocztowej Kasy oszczędności z dnia 23 stycznia b. r. dotychczas przekazane 1,320.000 koron, wystarczyło na wypłaty za styczeń i luty, tylko dlatego, gdyż wskutek powstrzymania pocztowego pieniężnego do wschodniej Galicyi, przekazywanie emerytur dla mieszkających tam funkcyonaryuszy kolejowych spensyonowanych w styczniu i lutym nie było możliwem. Zarazem oznajmia się, że za zgodą niemiecko-austr. państwowego urzędu komunikacyjnego, a na życzenie Rusinów dostarczono im odpowiednich dat likwidacyjnych, w celu wypłaty emerytur wszystkim emerytom dyrekcyi stanisławowskiej i mieszkającym w Samborze, Drohobyczu, Stryju, Tarnopolu, Brodach i Złoczowie emerytom dyrekcyi kolei państwowej we Lwowie.

Ażeby wszystkich innych, mieszkających w Galicyi emerytów administracyi kolei państwowych nie pozbawić [illegible] przypadających im należytości, [illegible] odpowiedni materyał likwidacyjny [illegible] mu delegatowi, tak, iżby dalsza wypłata ewentualnie mogła być dokonana przez dyrekcyę kolei państwowych w Krakowie.

W interesie emerytów, których należy bezwarunkowo zaspokoić, uprasza się, ażeby takie postanowienie przesłano tu jak najrychlej, tak, iżby można było uzyskać jeszcze na czas zgodę niemiecko-austr. państwowego urzędu komunikacyjnego.

NOWY WODEWIL STEFANA TURSKIEGO. W poniedziałek 10 b. m. wystawia teatr Powszechny najnowszy utwór popularnego autora „Krowoderskich Zuchów“, p. t. „13“, czyli „Weseli Obijacze“. Autor ukazuje nam z dowcipnej strony tych zuchów, którzy nie mieli ochoty walczyć za „Vaterland z nad Dunaju“ i obijali się po szpitalach, oddziałach uzdrowicńców i t. p. Treść bogata, przeplatana śpiewami i tańcami. Reżyseruje p. Berski, tańce ułożył p. Koszutski, muzycznie przygotował p. Leszczyński. W głównych rolach wystąpią pp. Kolman, Kamińska, Czarnowska, Berski, Minowicz, Koszutski, Karasiński, Kolwas, Olański, Czerski. W rolach epizodowych w śpiewie i tańcach bierze udział cały chór naszej operetki.

NADZWYCZAJNE POSIEDZENIE Narodowego Komitetu obrony Spisza i Orawy i Podhala odbędzie się 5 b. m. o godz. 5 popoł. w prezydyum K. Rz.

ZIEMNIAKI Z POZNANIA. Obok wydatnej pomocy, jakiej krajowi naszemu udzieliła Wielkopolska przez dostarczenie znacznego kontyngentu mąki (dzisiaj stanął w Krakowie siódmy tranpsort) i cukru (cztery transporty) zapewnił sobie Wydział aprowizacyjny K. Rz. także dostawę ziemniaków z Wielkopolski.

W myśl umowy zawartej w Poznaniu przez nacz. Wydziału-aprow. inż. Kucharskiego i kier. oddziału zboż. Dra Berskiego, Wielkopolska dostarczy Galicyi ogółem 5 tysięcy wagonów ziemniaków, które przeznaczone są w pierwszym rzędzie na pokrycie potrzeb Lwowa i Krakowa.

W ten sposób już w dniach najbliższych także ten ważny produkt znajdzie się w posiadaniu miejscowej ludności w ilościach, pokrywających w zupełności zapotrzebowanie.

HANDEL ULICZNY. Sprzedaż papierosów i zapałek na ulicach miasta, a zwłaszcza przed Sukiennicami od strony ul. św. Jana, przeszła już granice, w jakich można, choć nie powinno było się jej tolerować. Przed Sukiennicami przez dzień cały odbywają się istne jarmarki na papierosy i zapałki, któremi handlują po paskarskich cenach chłopcy uliczni. Przejść tamtędy nie można, a uszy bolą od wrzasków tej gawiedzi. Przed paru tygodniami słyszeliśmy, że policya energicznie zabierze się do tępienia tego handlu, zwłaszcza, że papierosy pochodzą z surogatów tytoniowych lub tytoniu kradzionego. Zapałki zaś, jak onegdaj pisaliśmy, kupują chłopcy w sklepach po 2 K 20 h za paczkę, a sprzedają po 3 lub 4 kor. Dotychczas jednak nic nie uczyniono, aby ten wrzaskliwy, natrętny i paskarski handel usunąć. A zbiegowiska przed Sukiennicami są coraz tłumniejsze i rozpasanie gawiedzi ulicznej, handlującej zapałkami i papierosami, coraz jaskrawsze. Jeśli Kraków ma odzyskać wygląd europejskiego miasta, to obok usunięcia monstrualnych mas błota z ulic, należy także usunąć ten handel uliczników z przed Sukiennic i innych punktów w śródmieściu. Spodziewać się należy, że dyrekcya policyi uczyni wszystko, aby go skutecznie wykorzenić.

Z Polski i ze świata.

WIEC w sprawie Orawy, Spisza i okręgu czaczańskiego odbył się w Wadowicach dnia [illegible] b. m. Na zaproszenie „Komitetu Samoobrony“ ziemi wadowickiej referował z ramienia „Obrony kresów południowych w Krakowie“ ks. Ferdynand Machay. Tłumnie zebrana publiczność złożyła na cele obrony kresów południowych znaczniejszą kwotę, którą uzupełnił Komitet wadowicki z własnych funduszów do sumy 3000 koron. W łonie Komitetu wadowickiego utworzyła się sekcya spisko-orawska, której zadaniem praca wspólna z Komitetem krakowskim (Potockiego l. 4).

KONKURS NA BURMISTRZA. Wychodzący w Piotrkowie „Dziennik Narodowy“ donosi, że na ostatniem poufnem posiedzeniu Rady miejskiej, a którem rozpatrywano sprawę wyboru burmistrza, doszła większość Rady do wniosku, że ani w jej gronie, ani w Piotrkowie niema odpowiedniego kandydata na stanowisko prezydenta miasta. Wobec tego postanowiono rozpisać konkurs (!) na prezydenta w ciągu sześciu tygodni.

NĘDZA W WIEDNIU. Nad Wiedniem zawisła w całem tego słowa znaczeniu klęska głodowa. Była stolica Austryi nie posiada ani chleba, ani tłuszczów, ani mięsa. Wiele hoteli, restauracyj i kawiarń zostało zamkniętych wskutek braku prowiantów. Skromne życie dzienne kosztuje około 160 K od osoby. O godzinie 8 wieczór przestają kursować tramwaje, zamykają się lokale publiczne, a ulice zalegają ciemności. Ponieważ rząd austryacki przestał wypłacać żołd wojsku, przed kościołami spotyka się całe falangi żebrzących żołnierzy. Galerya wiedeńska opustoszała z dzieł sztuki. Wszystkie prawie znajdujące się w niej arcydzieła włoskie wywieźli Włosi do Wenecyi i Medyolanu.

ZAJŚCIE PODCZAS POGRZEBU EISNERA. Pogrzeb, a następnie kremacya zwłok zastrzelonego prezesa ministrów bawarskich, Kurta Eisnera, odbyły się dnia 27 z. m. w Bambergu. Ponieważ kościoły odmówiły ze względów religijnych dzwonienia podczas uroczystości pogrzebowych, przeto — jak donosi „Fränkischer Kurier“ — udały się gromady żołnierzy i niedorostków przed katedrę, oraz kościoły św. Marcina i św. Jakóba, oraz przed pałac arcybiskupi i domagały się otwarcia kościołów. W końcu drzwi kościelne porozbijano toporami, a liczne gromady, zarówno cywilnych, jak żołnierzy, wdarły się do kościołów i poczęły dzwonić. Arcybiskup, kanonicy, oraz księża znajdowali się w wielkiem niebezpieczeństwie wśród tych rozwydrzonych mas. Dopiero przywołane wojsko zaprowadziło spokój. Aresztowano trzynastu hersztów i podżegaczy.

Zawiadomienia i komunikaty.

EGON PETRI, znakomity pianista, który już rok nie grał w Krakowie, urządza w drugiej połowie marca w „Sali Saskiej“ cztery wieczory pedagogiczne, na których wykonane będą: 1. Fantazye fortepianowe; 2. Waryacye; 3. Ballady; 4. Etudy.

Bilety do nabycia w księgarni Eberta, ul. Sławkowska (Hotel Saski).

KONCERT NA RZECZ MŁODZIEŻY RĘKODZIELNICZEJ. Z niezwykłem zainteresowaniem oczekuje publiczność dnia 8 marca, w którym komitet pań: I. Bobuss-Hellerowa, baronowa Dornusowa, Gustawowa Kadenowa, Mira Radakowa, Tadeuszowa Skrzyszowska, Wincenta Wyhowska, urządza wielki koncert na rzecz młodzieży zagrożonej gruźlicą, w sali Kasyna wojskowego, z łaskawym współudziałem sił artystycznych i nader bogatym programem. Bilety można nabywać w księgarni p. Krzyżanowskiego, Linia A-B i przy wejściu na salę.

„O POLSKIEJ PRODUKCYI ROŚLIN LECZNICZYCH“. Pierwszy z szeregu odczytów treści przemysłowo-gospodarczej, jakie Tow. popierania przemysłu kobiecego urządzić zamierza, wypowie Dr J. M. Dobrowolski, referent Wydziału hodowli roślin leczniczych przy ministerstwie zdrowia publicznego. Wykłady ilustrować będą obrazy świetlne. Odczyt odbędzie się dnia 10 b. m. o godz. 6 wieczór w sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ul. Smoleńsk l. 9. I p.).

Czysty dochód przeznaza Tow. na Komitet obrony kresów Polski. Bilety po 2 K i 50 h do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego i przy wstępie.

O PRZYSZŁOŚCI POEZYI POLSKIEJ mówić będzie prof. Dr Józef Flach we czwartek 6 b. m. o godz. 7 wieczór w Kollegium wykładów naukowych (Rynek, A-B l. 39).

TYMCZASOWE PRZEPISY PASZPORTOWE. Za porozumieniem ministerstw spraw wojskowych i spraw wewnętrznych wydane zostały tymczasowe przepisy paszportowe, już obowiązujące. Według nich cywilni mogą wyjeżdżać za granicę tylko za paszportami ministerstwa spraw zewnętrznych, pod kontrolą wojskowości. Kontrola przejezdnych odbywać się będzie głównie na stacyach w Będzinie, Sosnowcu, Szczakowej, Oświęcimiu, Białej, Żywcu, Nowym Targu, Muszynie, Sanoku, Przemyślu, Jarosławiu, Zamościu, Chełmie, Białej Brzeskiej, Łapach, Ossowcu i Szczucinie. Kontrolę będzie wykonywać żandarmerya, wydawanie paszportów zaś może być na żądanie sztabu armii wstrzymane.

Jazda przez tereny operacyjne wojskowe jest zasadniczo dla cywilnych zamknięta. Wyjątkowych pozwoleń udzielają odnośne dowództwa wojskowe. Takim podróżnym ministerstwo wydaje paszport tylko do granicy terenu operacyjnego, oraz oświadczenie, że przejazd jest konieczny, a pozwolenie samo wydaje wojskowość.

Popisowi (18—35 lat) mogą otrzymać paszporty zagraniczne tylko za zezwoleniem odnośnych dowództw.

Krótkoterminowe przepisy do pogranicznych miejscowości wydają władze polityczne I instancyi.

Wszyscy podróżni przy przejeździe granicy muszą posiadać paszporty z fotografią. Obywatele polscy min. spraw zagranicznych (obywatele Galicyi i Śląska w obrębie dawnej monarchii austro-węgierskiej mogą używać dawnych wewnętrznych paszportów, wizowanych każdorazowo przez komisarza admnistracyjnego). Cudzoziemcy winni mieć wizy ministerstwa spraw zewnętrznych, przyczem obywatele państw koalicyjnych i Stanów Zjednoczonych, w nagłych wypadkach mogą otrzymywać od ministerstwa telegraficzne pozwolenia na wyjazd, a ulg takich nie mogą mieć obywatele niemieccy, ukraińscy i sowiecko-rosyjscy.

Przy wjeździe do Polski obywatele polscy winni wylegitymować się paszportem, dowodem wystawionym przez placówkę min. spraw zewnętrznych lub w braku takiego dokumentu zaświadczeniem instytucyi polskiej (społecznej lub naukowej) względnie poręczeniem 2 miarodajnych obywateli. W ostatnich wypadkach należy przedewszystkiem uzyskać telegraficzne zezwolenie min.

Cudzoziemcy muszą się wykazać dokumentami wystawionymi przez swe władze, a obywatele koalicyjni i St. Zjedn. mogą otrzymać podobne ulgi, jak przy wjeździe. Oprócz sprawdzania osobistości na granicy odbywać się będzie kontrola przewożonych druków.

NA RZECZ AKAD. KOMITETU POMOCY AKADEMIKÓW-ŻOŁNIERZY na skutek ogłoszonej w dziennikach odezwy złożyli: po 200 kor. pp. Bieliński August, Kowalewski Władysław, Lisowiecki Maryan, Pruszyński Piotr, Rybacki Włodzimierz, Wiktorowa Janina, oraz Komitet ratunkowy dla Lwowa; 490 K Seminaryum duchowne (składka); 170 K drobne wkładki. Razem 2060 K; w naturze zaś 16 książek, 3 koszule i kilka sztuk ciepłej bielizny. W Warszawie na rzecz tamtejszego Komitetu same tylko firmy kupieckie złożyły gotówką i w naturze 20.000 marek.

NA FUNDUSZ STYPENDYJNY MŁODZIEŻY POLSKIEJ, tworzony przez Muzeum Młodzieży pols. (Kraków, Sebastyana 13) złożyła p. M. Z. K 3000 (fundusz rodzinny). Zbiórka w pociągu dn. 23 u. m. przyniosła K 176.80, mk. 7.90.

ZE STRAŻY POLSKIEJ. W piątek 7 b. m. o godzinie 6 po południu odbędzie się w lokalu Straży Polskiej (Rynek 6, I p., II schody) odczyt p. pastora Karola Michejdy p. t. „Śląskie sprawy socyalne“. Wstęp wolny.

ZWIĄZEK EMERYTÓW, WDÓW I SIERÓT w Krakowie zawiadamia swoich członków, że roczne walne zgromadzenie odbędzie się 13 marca b. r. o godz. 3 popoł., względnie o 3 i pół. bez względu na komplet, w sali Nr 31 na I piętrze sądu krajowego, obok kościoła św. Piotra.

PODZIĘKOWANIE. Wydział Przytuliska weteranów z r. 1863/4 w Krakowie składa serdeczne podziękowanie podoficerom i szeregowcom 5-tej komp. 11-go p. p. Z. B. za szczodre zasilenie Przytuliska kwotą 605 koron, uzyskanych z przedstawienia, urządzonego w dniu 2 lutego w Grodźcu przez 5-tą kompanię 11-go p. p.

KONIE DLA WOJSKA. Oddział informacyjny O. G. komunikuje: W najkrótszym czasie niezbędną jest większa ilość koni dla armii. Ministerstwo spraw wojskowych, nie chcąc uciekać się do przymusowej rekwizycyi, tem bardziej, że ceny rekwizycyjne niższe były od płaconych przy zakupnie z wolnej ręki, postanawia niezwłocznie zakupno koni z wolnej ręki przeprowadzić. Odnośna komisya remontowa będzie urzędować: 5 b. m. w Białej, 6 w Wadowicach, 7 w N. Targu, 8 w N. Sączu, 10 w Jaśle, 11 w Rzeszowie, 12 w Mielcu, 13 w Bochni, 14 w Krakowie, 15 w Chrzanowie, 17 w Olkuszu.

Wiadomości kościelne.

REKOLEKCYE. W kościele SS. Dominikanek na Gródku odbędą się od 10 do 15 marca b. r. rekolekcye dla pań. Początek w poniedziałek dn. 10 b. m. o godz. 6 wieczór.

Codziennie rano o godzinie 9 Msza św., wieczór o godz. 6 nauka i błogosławieństwo. W piątek dnia 14 b. m. o godz. 3 po południu rozpocznie się spowiedź; o godzinie 6 nauka. W sobotę dnia 15 b. m. o godzinie 8 rano Msza św., podczas której Komunia św. i papieskie błogosławieństwo.

Konferencye wygłosi O. Jacek Woroniecki, Dominikanin.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Środa: „Krąg interesów“ J. Benaventa.
Czwartek: „Artykuł 264“ K. Zalewskiego.
Piątek: „Krąg interesów“ J. Benaventa.
Sobota: (Wznowienie) „Zacisze domowe“, komedya w 1 akcie Jerzego Courteline'a, „Romantyczni“, kom. w 3 akt. E. Rostand'a.
Niedziela: Popoł. „Gorąca krew“ M. Fijałkowskiego; wieczorem „Zacisze domowe“ J. Courteline'a, „Romantyczni“ E. Rostand'a.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Środa: „Dzwony z Corneville“.
Czwartek: „Niebieskie domino“.
Piątek: „Hr. Luksemburg“.
Sobota: Popoł. po raz ostatni w tym sezonie „Laleczka z saskiej porcelany“; wieczorem „Niebieskie domino“.
Niedziela: Popoł. „Królowa przedmieścia“; wieczorem „Pieśń nad pieśniami“.

Nauka, literatura, sztuka.

„W IMIĘ OJCZYZNY POLSKIM RODZINOM". Napisał ks. J. St. Adamski T. J. (Poznań 1918. Nakładem i czcionkami druk. i księgarni św. Wojciecha. In 8-vo, str. 116.

W rzędzie wybornych „Głosów na czasie" poznańskiej księgarni św. Wojciecha pojawiła się nie wielka rozmiarami, ale wyborna treścią i formą broszura. Jest ona nie tylko „na czasie", kiedy się dźwiga z grobu męczeńska nasza Ojczyzna, ale i tak doniosła że nikt z rodziców polskich i owszem nikt z tych, co zamierzają stworzyć nowe ognisko narodowego życia, nie powinien żałować czasu na jej przeczytanie. A naprawdę nikt tego nie pożałuje, bo nie wielka ta broszura napisana jest z takim polotem, z taką miłością Ojczyzny i tak żywo przemawia do duszy, że czyta się — rzec można — jednym tchem.

Chodzi tu o podstawę bytu narodowego... o rodzinę polską, o małżeństwo i o jego najwyższe cele tj. o liczne a mądrze i w duchu Bożym wychowane potomstwo. W tę podstawę godzą nie tylko namiętności, brak wiary w Opatrzność Boską i brak męstwa, ale i zły a jak zaraza szerzący się przykład z zachodu. Żaden wróg Polski nie jest nadeń groźniejszy... To też autor „w imię Ojczyzny" wzywa na ten najważniejszy szaniec tych wszystkich, którym Bóg i Ojczyzna miła.

Są tam i gruntowne a przekonywujące wskazówki tak co do wychowania, jak i co do „uświadamiania" dzieci, w czem tyle — niestety — ustawicznie, a z niedającą się obliczyć szkodą popełnia się błędów. **Wł. Cz.**

„PLACÓWKA" Nr. 4 przedstawia się interesująco: Zawiera liczne utwory belletrystyczne (wierszem i prozą), artykuły wojskowe i historyczne, na które składają się pióra utalentowanych i wytrawnych pisarzy.

Roboty publiczne w Krakowie.

W poniedziałek przybył do miasta naszego minister robót publicznych, inż. Józef Pruchnik, w towarzystwie szefa sekcyi, inż. A. Różańskiego i naczelnika wydziału, inż. Alf. Konopki. Celem wizyty p. ministra było ustalenie tych robót publicznych, które z wiosną będą podjęte w Krakowie i okolicy, głównie celem dania pracy rzeszom bezrobotnych. Wprost z kolei udał się p. minister nad Wisłę pod Wawel, gdzie oczekiwali go zaproszeni członkowie konferencyi. Zwiedzono roboty na Wiśle, poczawszy od mostu podgórskiego aż do Przegorzał. W czasie podróży statkiem zainteresował się p. minister żywo obecnym stanem robót przy ochronie Krakowa od powodzi i kazał sobie przedkładać szczegółowe sprawozdania co do programu dalszych prac w tym kierunku [illegible] zwłoki.

W czasie popołudniowej konferencyi w Magistracie przedłożyli p. ministrowi delegaci władz i instytucyi szczegółowe sprawozdania i wnioski co do dalszych robót, które spotkały się z najżyczliwszem przyjęciem. Po dyskusyi uchwalono podjąć w ramach udzielić się mającego przez Ministerstwo skarbu kilkumilionowego kredytu budowlanego przedewszystkiem roboty, zmierzające do ukończenia zabezpieczenia Krakowa od powodzi, między innemi: dokończenie murów i wałów ochronnych, regulacya Wilgi wraz z ujściem kanału spławnego do Wisły, roboty przy kanalizacyi Wisły i przy budowie kanału spławnego w obrębie Wielkiego Krakowa, zasklepienie starego łożyska Rudawy wzdłuż Błoń i Parku Jordana, w końcu architektoniczne ukształtowanie lewego brzegu Wisły od placu Groble w sposób godnie odpowiadający sąsiedztwu Wawelu, w którym to celu ma być rozpisany w najbliższym czasie konkurs na uzyskanie projektu architektonicznego wykształcenia budowli ochronnych pod Wawelem.

Na wniosek wiceprez. Sarego, poparty przez delegata Izby handl. p. Perosia przyrzekł także p. minister poczynić kroki dla uzyskania kredytu na podjęcie najpilniejszych robót budowlanych w mieście, celem uruchomienia przemysłu budowlanego i dania pracy także robotnikom kwalifikowanym. Do robót tych zaliczono: budowę gmachu dyrekcyi okr. skarb., Akademii górniczej, Kliniki ginekologicznej, uzupełnienie robót przy szkole przemysłowej, dokończenie budowy gimnazyum podgórskiego i Instytutu weterynaryjnego.

Wieczorem po konferencyi odjechał p. minister do Warszawy.

Kongres ustala granice polsko-niemieckie.

Paryż. P. A. T. Radio stacyi krakowskiej. W poniedziałek rano o godz. 10 odbyło się posiedzenie komisyi do spraw rumuńskich, na których obradowano nad sprawą Dobrudży i granic rumuńskich i bułgarsko-serbskiej. — O godz. 10.30 było posiedzenie **komisyi polskiej**, a o godz. 11 komisyi odszkodowań. O godz. 3 popoł. odbyło się zebranie przedstawicieli małych państw pod przewodnictwem p. Juliusza Cambona w celu wyznaczenia delegatów do komisyi skarbowej i ekonomicznej. O g. 4 popoł. **zebrała się po raz drugi komisya do spraw polskich z porządkiem obrad: Granice między Polską a Niemcami.** O godz. 3 obradowała dalej komisya odszkodowań — równocześnie na komisyi czecho-słowackiej zastanawiano się nad sprawą słowacką.

Walki o Lwów.

Lwów. (P. A. T.) O sytuacyi dzisiejszej donosi „Gazeta Lwowska": Nieprzyjaciel w nocy i dziś przed południem ostrzeliwał nasze pozycye i miasto. Odpowiadała nasza artylerya, która skutecznym ogniem prażyła objekty ukraińskie wojskowe. Pojedynek artyleryi z małemi przerwami trwał całe przedpołudnie. Wieczorem na odcinku południowym **ukraiński pociąg pancerny ostrzeliwał miasto,** zmuszono go jednak do cofnięcia się. Ukraińcy ostrzeliwali także linię kolejową, jednak bez skutku. Wczoraj wieczorem przybył z Krakowa pociąg osobowy. Tylko w niektórych miejscach przyszło do krótkich starć z piechotą ukraińską, która o ile próbowała gdzieś przejść do akcyi, poniosła wszędzie porażkę. Większych akcyj piechoty nie było.

O sytuacyi wieczornej dowiadujemy się: Również dzisiaj był ostrzeliwany most na Wereszycy, jednak bezskutecznie, taksamo jak i Gródek Jagielloński, Sądowa Wisznia, pociągi i jeden z naszych lotników.

O zaprzestanie rozlewu krwi.

Lwów. P. A. T. Wczoraj o g. 12 w południe zjawili się u pułkownika angielskiego Smitha w hotelu krakowskim gen. Rozwadowski jako przedstawiciel wojska polskiego i hr. Aleksander Skarbek jako pełnomocnik Ministerstwa spraw zagr., którzy oświadczyli, że przed upływem wymienionego terminu tj. przed 5 marca przynoszą imieniem wojska i rządu polskiego odpowiedź: **Wojsko i rząd polski poddają się tymczasowym warunkom wojskowym,** które wyznaczyła komisya dla obu stron **celem zaprzestania rozlewu krwi.** Poseł Skarbek poczynił przytem zastrzeżenie natury zasadniczej, przy której obstawać będzie rząd polski na konferencyi pokojowej. Pułkownik Smith przyjął odpowiedź polską do wiadomości i zawiadomił natychmiast o niej telegraficznie gen. Berthelemy'ego, który obecnie bawi w Poznaniu.

Do ostatniej kropli krwi.

Lwów. P. A. T. Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady miejskiej, na której radca Laskownicki złożył deklaracyę, w której Rada miasta **ponawia uroczyste ślubowanie niezłomnego wytrwania w obronie krwią** okupionej polskości grodu. Rada miejska zwraca się do ludności z gorącem wezwaniem, aby obroną do ostatniej kropli krwi stwierdziła wobec całego świata nieugiętą wolę przynależności miasta do Polski. Radni wysłuchali stojąc powyższej deklaracyi.

Następnie odczytano telegram Paderewskiego do miasta, który powiada: Bohaterstwo i ofiara Lwowa świeci jak ongiś, tak i dzisiaj przykładem całej Rzeczypospolitej. Niechże więc waleczna ludność miasta Lwowa pomni, że od jej wytrwałości i męstwa zależą losy granic naszego państwa, niech pomni, że za nią stoi cała odradzająca się Rzeczpospolita, której siły wzrosną i spotężnieją wkrótce. Rząd czyni wszystko, co dziś w jego mocy leży, by ten gród niezłomny uchronić przed wrogiem i zachować dla Polski w blasku nieśmiertelnym jego obrońców sławy.

Następnie odczytano telegram marszałka Sejmu Trąmpczyńskiego.

REZYGNACYA RADNYCH RUSINÓW.

Lwów. P. A. T. Radni miejscy narodowości ruskiej Fedak, Nachirny, Leżochubski i Gromnicki zgłosili wystąpienie z grona członków Rady miejskiej. Osobną rezygnacyę zgłosił radny Mikołaj Hankiewicz, stosownie do postanowienia ukraińskiej partyi socyalno-demokratycznej. Na wniosek radnego Lewickiego Rada miejska uchwaliła nie przyjąć do wiadomości rezygnacyi Rusinów.

Z frontów bojowych.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego z dnia 5 marca:

Litwa i Białoruś: Grupa gen. Iwaszkiewicza: Przez zdobycie Słonima wojska nasze opanowały linię rzeki Szczary. W bitwie został ranny porucznik Korsak, dowódca pierwszej kompanii pułku mińskiego, który pierwszy wdarł się do miasta. W nasze ręce wpadło dużo broni, amunicyi, jeden samochód ciężarowy. Straty nieprzyjaciela są znaczne.

Grupa gen. Listowskiego: Po nadzwyczajnie uciążliwych marszach drogami przez bagna i lasy pińskie dotarły oddziały porucznika Jeśmana z Mokran do Odrążyna (18 km. na południe od Janowa pińskiego), **wypierając poza Prypeć wojska ukraińskie i bolszewickie.** Ludność polska, która nie spodziewała się wojska polskiego, witała entuzyastycznie nasze oddziały. Białoruska ludność spotyka żołnierzy polskich, dziękując im za kawałek chleba, którym się dzielą one z umierającą z głodu ludnością.

Wołyń. Grupa gen. Śmigłego: Pod Poryckiem Starym rozbity wczoraj nieprzyjaciel nie przedsięwziął wczoraj żadnej akcyi. Wczorajsze działania doprowadziły do wielkiego sukcesu, bo oprócz zdobyczy materyalnych i w jeńcach pokrzyżowały one plany nieprzyjacielowi, który zamierzał, jak to wynika z dokumentów, znalezionych przy wziętym do niewoli pułkowniku ukraińskim, w najkrótszym czasie przejść do działań ofenzywnych. Powodzenie tej akcyi w pierwszej mierze zawdzięcza się umiejętnemu kierownictwu majora Lisa Kuli oraz męstwu i precyzyi wykonania rozkazów przez podległe mu oddziały.

Galicya Wschodnia: Grupa gen. Romera: Nieprzyjacielski pociąg pancerny ostrzeliwał Bełz.

Grupa gen. Rozwadowskiego: Artylerya nieprzyjacielska w dalszym ciągu ostrzeliwała nasze pozycye pod Lwowem: **Krzywczyce, Skniłów, Persenkówkę i Kulparków.** Pod wieczór przeniosła ogień na **centrum miasta.** Nieprzyjacielskie patrole podsunęły się pod Skniłowem i Zimną Wodą do linii naszych placówek. Przyjęte ogniem cofnęły się. Tor kolejowy między Gródkiem Jagiellońskim a Sądową Wisznią ostrzeliwany był przez bateryę nieprzyjacielskie.

W zast. szefa sztabu gen.: **Haller,** pułk.

ADMINISTRACYA POLSKA NA LITWIE I WOŁYNIU.

Warszawa. P. A. T. Na mocy dekretu Naczelnika Państwa z dnia 8 lutego 1919 roku poddane zostały pod wyłączny zarząd wojskowy powiaty: Białostocki, Bialski, Brzeski, Sokólski, Wołkowyski, Grodzieński, Bobrujski, Słonimski, Prużański, Włodzimierski, Kowelski, Łucki, ewentualnie i dalsze wschodnie. Na mocy powyższego dokumentu administracya cywilna w obrębie tego wojskowego zarządu powierzoną została z ramienia naczelnego dowództwa wyłącznie Departamentowi kresów wschodnich litewsko-białoruskiemu w Ministerstwie spraw zagr.

Wojna z Niemcami.

Poznań. P. A. T. **Komunikat głównego Dowództwa.** Grupa północna: Terkowo na Kujawach i Trzydomy pod Chodzieżą ostrzeliwała artylerya niemiecka. W odcinku Kcyńskim i Budzyńskim znaczny ogień z niemieckich kulomiotów. Grupa zachodnia: Po południu artylerya niemiecka ostrzeliwała nasze pozycye na północ od Jeżyn. Na wschód od Międzychodu silny ogień nieprzyjacielskich kulomiotów. Nad Wartą działalność lotników niemieckich. **Z niemieckiego samolotu zaopatrzonego w odznaki polskie, strzelano na bliski dystans do naszych posterunków,** przyczem raniono dwóch żołnierzy. Inne samoloty ostrzeliwały ludzi zdążających drogą do Sierakowa. W odcinku Leszczyńskim odparto uporczywie nacierające patrole niemieckie.

WYJAZD GEN. BARTHELEMY'EGO DO POZNANIA.

Warszawa. (P. A. T.) Wczoraj o godz. 6. m. 5 po południu gen. Barthelemy wraz ze wszystkimi członkami misyi ententy po porozumieniu się z ambasadą francuską w Warszawie i po porozumieniu się z panem prezydentem ministrów odjechał do Poznania.

CHOROBA PIŁSUDSKIEGO.

Warszawa. (P. A. T.) Dowiadujemy się, że Naczelnik Państwa komendant Piłsudski zaniemógł, wskutek czego ogranicza się do załatwiania spraw bieżących, audyencyj zaś nie udziela.

WYDALANIE CUDZOZIEMCÓW Z WARSZAWY.

Warszawa. (P. A. T.) Ze względu na trudności aprowizacyjne, w jakich znajduje się Warszawa, a także ze względu na utrzymanie powszechnego porządku i bezpieczeństwa, na zasadzie dekretu o stanie wyjątkowym z dnia 2. stycznia 1919 roku, zarządza się niniejszem, co następuje: **Osoby nienależące do polskiej narodowości i nieposiadające obywatelstwa polskiego winny opuścić miasto Warszawe, a to do dnia 15. marca b. r.,** o ile nie uzyskają przed tym terminem pozwolenia na pozostanie w Warszawie. Osoby, które uzyskają pozwolenie na pozostanie w Warszawie otrzymają odpowiednie karty pobytu i obowiązane będą co dwa tygodnie zgłaszać się w tem biurze. Cudzoziemcy nie stosujący się do powyższego zarządzenia, niezależnie od przymusowego wydalenia z Warszawy, ulegną karze aresztu do trzech miesięcy, względnie grzywnie do trzech tysięcy marek. Podpisany komisarz nadzwyczajny Anusz.

„Niesprawiedliwy wyrok koalicyi".

Na niedzielę 2. marca zwołali imperyaliści czescy **cały szereg wieców protestujących przeciw opróżnieniu** Cieszyna, jak w Pradze, Przerowie, Frydku, Ołomuńcu, Orłowej i Polskiej Ostrawie.

Wiec w Polskiej Ostrawie odbył się pod hasłem: „Cieszyńskie było i musi pozostać naszem!" Po Ostrawie rozlepiono plakaty następującej treści: „Nieszczęsnym i niesprawiedliwym rozkazem reprezentantów ententy został zmuszony rząd republiki czesko-słowackiej opróżnić Cieszyn i okolicę, która bezspornie należy do naszej republiki. Polacy rozpoczęli rządy terroru, wypędzają czeską ludność i grożą gwałtem. Na to milczeć nie można".

Przebieg wiecu był ogromnie burzliwy. Odgrażano się rewolucyą, jeżeli rząd praski nie odzyska całego Cieszyńskiego. Wszelką winę zwalono na Masaryka. Jedyny, rozsądny polityk, stał się, jak widać, wśród rozszalałego powodzenia narodu, znowu tak niepopularnym i znienawidzonym, jak nim był przez całe życie.

„PRECZ Z MASARYKIEM!"

Po otrzymaniu rozkazu częściowego odwrotu, zwołali szowiniści czescy 6. lutego zgromadzenie w Mor. Ostrawie, na którem podczas gwałtownych przemów przeciw ugodzie paryskiej i zarządzeniom ententy, krzyczano: **„Precz z rządem! Precz z Masarykiem! Precz z ententą! Precz z Polakami! Zburzyć dom polski** (w Mor. Ostrawie). **Aresztować wszystkich Polaków!"** — Opowiadają również, że pod koniec spalono portrety Wilsona i Masaryka.

Ferment bolszewicki w armii czeskiej.

Wśród mas wojska czeskiego, stojących na Śląsku, zarówno „legionarzy" z Francyi i Włoch, jak formacyi krajowych, panują dwa prądy. Jedni chcą na własną rękę pójść ponownie zdobywać Cieszyn i Frysztat, drudzy powrócić obalić rząd praski, z powodu rzekomej słabości i ustępliwości wobec ententy i Polski. **Jedni i drudzy chcą znieść autorytet oficerów, ustanowić rady żołn. i oficerów z wyboru. Już** podczas rozejmu na froncie skoczowskim rozpoczynały różne oddziały czeskie samorzutne akcye pod komendą podoficerów. Są więc możliwe dalsze agresywne kroki na obecnej linii demarkacyjnej.

O rozbrojenie Niemców na lądzie i morzu.

Paryż. Radio stacyi krakowskiej. P. A. T. Rada 5 wielkich mocarstw zebrała się w poniedziałek popoł. na Quai d' Orsay w gabinecie p. Pichona jako **najwyższa Rada wojenna sprzymierzonych.** Obecni byli: marszałek Foch, prezydent ministrów Clemenceau i eksperci wojskowi mocarstw sprzymierzonych. Francya była reprezentowana przez p. Pichona i Tardieu. Anglia w zastępstwie nieobecnego lorda George'a przez p. Balfoura i lorda Milnera. Włochy w nieobecności p. Orlando przez pp. Sonnina i Salvergiego, Japonia przez dwóch delegatów, Stany Zjednoczone przez Lansinga i pułkownika House. Na porządku dziennym była dyskusya nad sprawozdaniem marszałka Focha co do definitywnych warunków, jakie mają być postawione Niemcom zamiast dotychczasowych rozejmów, warunków, które mają na celu nietylko zapewnić **rozbrojenie nieprzyjaciela na lądzie i na morzu,** ale uregulować również **kwestye finansowe i terytoryalne.**

24 miliardy funtów szterlingów.

Carnarvon. P. A. T. Radio stacyi krakowskiej. Istnieje przekonanie, że do 22 marca osiągnie się decyzyę co do zebrania się kongresu pokojowego. **Niemcy zostaną dopuszczone między 1 a 10 kwietnia.**

Specyalny korespondent Reutera w Paryżu stwierdza, że komisya oszkodowań przedłoży ocenę, ile Niemcy mogą zapłacić teraz, ile zaś rocznie przez określony okres czasu. Wymieniają sumę **24.000 milionów funtów szterl.** jako całkowitą sumę, którą kraje nieprzyjacielskie będą musiały zapłacić. Pogląd francuski jest następujący: Powinno się od mocarstw nieprzyjacielskich zażądać zapłacenia natychmiast 1000 milionów funtów szterl. częściowo w materyałach budowlanych, częściowo w papierach wartościowych cudzoziemskich, częściowo zaś w złocie.

Prócz tego Niemcy mają dostarczyć różnych produktów za 80 milionów funtów.

Ponieważ komisya odszkodowań nie przedłożyła jeszcze swego sprawozdania, więc nie można uważać, aby sprawa ta była załatwiona definitywnie.

DANIA A SZLEZWIK.

Paryż. (P. A. T.) Radio stacyi krakowsk. Delegacya duńska wybrana przez parlament, która składa się z członków parlamentu i przedstawicieli Szlezwiku, wyjechała z Kopenhagi na statku „Dania", **aby w Paryżu bronić spraw Szelzwiku.**

DEMOBILIZACYA ARMII ANGIELSKIEJ.

Londyn. (P. A. T.) Radiotelegram stacyi krakowskiej. Demobilizacya armii angielskiej odbywa się po 25.000 ludzi dziennie.

NADESŁANE.

Wyjaśnienie.

Wyrokiem Sądu z dnia 13 lutego zasądzony został aptekarz Jeremi Wiszniewski w Krakowie, na karę trzech tygodni aresztu i 18.000 koron grzywny za uprawianie lichwy przez to, że za leki, otaksowane w styczniu 1918 na koron 2.56 i w ciągu roku kilka razy po tej samej cenie powtarzane, pobrał w styczniu 1919 roku, a więc cały rok później koron 7.88, a wyrok ten opublikowany został wraz z innymi w codziennych pismach publicznych.

Ponieważ wyrok ten uwłacza czci nietylko zasądzonego, ale całego stanu aptekarskiego i podkopuje zaufanie społeczeństwa do niego, podpisany Zarząd Gremium aptekarzy w Krakowie pozwala sobie w imię prawdy przedstawić sprawę w rzeczywistem świetle.

Aptekarzy obowiązywała taksa rządowa, wydana przez rząd austryacki, którą w czasie wojny uzupełniano od czasu do czasu dodatkami w miarę podrażania środków lekarskich.

Z chwilą jednak upadku Austryi zmuszeni jesteśmy po dziś dzień zakupywać leki od ludzi trudniących się przemycaniem towarów z Niemiec, co podrożyło ceny zakupów o 300—700 procent od cen normalnych. Stan ten zapanował nietylko u nas, ale i w Galicyi Wschodniej i Królestwie Polskiem. To też Centralny Rząd Warszawski wydał zaraz w listopadzie obowiązującą taksę w markach, zaznaczając na wstępie, że w tych częściach kraju, gdzie obowiązują korony, ma się przeliczać w ten sposób, że jedna marka równa się 2 K, a równocześnie Gremium aptekarzy Galicyi Wschodniej wydało znowu swoją taksę na kilkadziesiąt najwięcej używanych artykułów, którą zatwierdziło Namiestnictwo lwowskie.

Ponieważ u nas władzę krajową wykonywała Polska Komisya Likwidacyjna, zwróciliśmy się do Naczelnika Wydziału zdrowia z przedstawieniem, by dla ujednostajnienia taksy leków zezwolono nam posługiwać się jedną z wydanych już taks, przyczem zaznaczyliśmy całkiem lojalnie, że gotowi jesteśmy taksę warszawską, znacznie przewyższającą nasze kalkulacye, stosownie obniżyć. Gdy na nasze przedstawienia odpowiedziano, że taksę dla Galicyi Zachodniej wtenczas będzie można opracować i wydać, gdy za podstawę będą do dyspozycyi cenniki hurtownych droguistów, wybraliśmy z grona naszego komisyę, która opracowała tymczasową taksę przeciętnie o 400 procent obniżoną od warszawskiej przez Rząd zatwierdzonej, której się dotychczas trzymamy, pomimo, że ceny środków leczniczych ciągle idą w górę.

Na podstawie tej taksy przetaksowano w aptece Wiszniewskiego w styczniu tego roku inkryminowaną receptę nawet o 72 h. mniej, niżby ściśle z taksy wypadało.

Do tłumaczeń, ani ofiarowanego dowodu z fachowych rzeczoznawców, pomimo, że zastępca prawny oskarżonego domagał się tego, nic dopuszczono.

Zarząd Gremium Aptekarzy Galicyi Zachodniej.
Łuczko. *Mikucki.* *Rydel.*

Oświadczenie.

Z powodu uchwały Rady gminnej w Sułkowicach, ogłoszonej w numerze 45 „Głosu Narodu", pozwalamy sobie umieścić następujące oświadczenie:

W zebraniu, na którem podjęto powyższą uchwałę, brali udział tylko przedstawiciele ludu wiejskiego. Lud nasz roztropny i rozumny, jednak zajęty wyłącznie pracą na roli, na ogół do filozofowania i zajmowania się kwestyami abstrakcyjnemi, sądzimy, jest najmniej uzdolniony. Z tego względu, jak również wielu innych, trudnem jest dla niego w wątpliwych zwłaszcza wypadkach orzekać, czy kto w czynach swych jest tej narodowości, do jakiej się przyznaje.

Pana Dyrektora zaś, którego dotyczy ta uchwała Rady gminnej, zapytujemy:

Czy sądzi on, że wysokiej rangi urzędnik austryacki z tytułem radcy rządu, udekorowany orderem, stale podający się za patryotę austryackiego, pragnący nawet po pokoju brzeskim zwycięstwa i potęgi Austryi, od której według słów jego, miała zależeć cała jego karyera i przyszłość narodu polskiego, czy taki urzednik — pytamy — może i powinien obecnie na zgromadzeniu publicznem przyznawać się, że on tę Austryę naciągał i najdokładniej wyzyskiwał i twierdzić ponadto, że to jego postępowanie powinno być obecnie poczytane za zasługę i świadczyć o jego polskim patryotyzmie?

My nie uznajemy takiego człowieka za „Wallenroda", a tylko za coś znacznie niższego.

Dr Józef Wachowicz, lekarz okręgowy; **A. Gutkowski,** profesor szkoły zawod.; **ks. Józef Groca; inż. Władysław Lamel,** prof. szkoły zaw.

Księgarnia i Skład nut

G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

poleca nowości: 616

Balzac. Dwaj poeci (przełożył Boy) . . . . K 14·—
Bartkiewicz Z. Krwią i atramentem . . . . „ 14·40
— Psie dusze . . . . „ 16·20
Górski A. Przededniem — opowiadania . . . . „ 10·80
Kirkor G. Grzech . . . . „ 6·—
Listy Panny de Lespinasse (przełożył Boy) . . . . . „ 20·—
Perzyński W. Tryumfator — powieść . . . . „ 11·—
Prus B. Anielka . . . . „ 5·40
Sędzicki F. Wiatr zawiał od pomorskich stron . . . . . „ 7·20
Skarszewski Żuk T. Rumak Światowida (karykatura wezorajsza) . . . . „ 16·—
Wierzbiński M. Wiosna ludów . . . . „ 18·—

Ostatnio wydane tomiki Biblioteki Uniwersytetów Ludowych:

93. Oppman. Pieśni o księciu Józefie . . . . K —·80
94. Szujski. Bartosz Głowacki . „ —·80
95. Gomulicki. Wybór poezyi . „ —·80
98. Krasicki. Powieść o narożnej kamienicy . . . . . . „ 1·10
99. Szajnocha. Matka Jagiellonów „ 1·10
207. Pol W. Wit Stwosz . . . K 1·80
208. Dubiecki. Bohaterski naczelnik powstania styczniowego „ 2·16
211. Oppmann. Pieśni o legionach „ 1·80
213. Mościcki. Twórca pieśni „Jeszcze Polska" . . . . . „ 1·35
214. Korzeniowski. Kollokacya . „ 4·—

Do cen powyższych dolicza się 10% dodatku drożyźnianego.
Dzieła powyższe nabyć można we wszystkich księgarniach.

DRUKI GOSPODARCZE

Regestr układu prof. dra Stefana Pawlika, wykaz najmu, dziennik robocizny, książeczki robocizny, książeczki służbowe, dziennik kasy, kontrola udoju mleka, próbne kontrole udoju, raporta folwarczne: miesięczne, tygodniowe i dzienne, kontrakta dzierżawne, kwitki na bydło, kwitaryusze zwykłe i lasowe, regestr gorzelniany i raporty gorzelniane, dziennik podawczy.

DRUKI PARAFIALNE.

Wysyłki uskutecznia się szybko i dokładnie. 628

Z. KUTRZEBA Kraków, Wiślna 11.

Rządowo upoważnione

BIURO parcelacyjne 790

w Krakowie
ul. Grodzka 26
tel. 3444
rozpoczyna swoje czynności i przyjmuje zgłoszenia parcelantów jako też dobra odparcelowania.

„DUCH DZIEJÓW POLSKI"

ANTONIEGO CHOŁONIEWSKIEGO.

Wydanie drugie przejrzane i rozszerzone.

Cena 6 koron (bez przesyłki pocztowej).

Nakład Towarzystwa im. Stefana Buszczyńskiego w Krakowie. — Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie. 2262

CUKIERKI WARSZAWSKIE

doborowe ze znanej warszawskiej fabryki
FR. FUCHS I SYNOWIE w WARSZAWIE
sprzedaje
PO CENIE FABRYCZNEJ
i na żądanie cenniki rozsyła
POLSKIE TOWARZYSTWO HANDLOWE
Kraków, ul. Sławkowska 1.

NAJTANIEJ! **WARSZTAT** NAJTANIEJ!

naprawy sukien damskich i dziecinnych i ubiorów męskich oraz bielizny i pończoch

Tow. popierania przemysłu kobiecego

przyjmuje roboty ul. Floryańska 9, I. piętro, od godziny 9—12 w południe i od 2—6 wieczór. 754

Obiady domowe z 3 dań koron 4. W abonamencie opust. — Gołębia 16, I. piętro. 390

WDOWA

z dwojgiem sierót,
doszczętnie wojną zniszczona, prosi o pomoc. Łaskawe datki przyjmuje Adm. „Głosu Narodu" dla M. G. 255

FARTUSZKI

gospodarcze, robotnicze i dziecinne, tkane z włókien papierowych, praktyczne i trwałe do prania. — Również ręczniki i ścierki poleca po cenach fabrycznych **Ajencya handlowa Z. Budek** w Krakowie, Rynek gł. 44, III. p., od 9—3. 954

Willa „Rzędziany" w pobliżu Swiątnik

do sprzedania.

Adres: Kraków, ul. Grodzka 26, III. p., na lewo, codziennie od godz. 3—4 po południu. 962

URZĘDNIK 950

konceptowy oraz rachmistrz bilansista, z dłuższą praktyką, żonaty, prawego charakteru, przyjmie odpowiednią posadę w poważniejszej instytucyi, chętnie samodzielnie. Łaskawe zgłoszenia do 15 marca pod „Wolanta" poste-restante Zakopane.

NOWO OTWARTY

PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD KRAWIECKI CYWILNY I WOJSKOWY

GAGATEK & LIPNER

w Krakowie, ul. św. Marka 20 (Floryańska 35)

poleca swój bogato zaopatrzony Magazyn w materyały wełniane.

Ceny przystępne — wykonanie staranne przez byłego majstra i kierownika technicznego firmy Back & Fehl. 951

Gremium hoteli, restauracyi i pensyonatów w Zakopanem rozpisuje ofertę na dostawę

bydła rzeźnego, cieląt i świń

ewentualnie mięsa. 949

Oferty wnosić należy do dnia 10 marca 1919.

Jedyną prawdziwą nieszkodliwą farbą do materyi w różnych kolorach jest 959

PALATYN

WYROBU DOROSZOWA I SZULCA — WYSTRZEGAĆ SIĘ FALSYFIKATÓW

Główny skład
REIM i Ska
W KRAKOWIE RYNEK GŁ. 37.

Mahoniowa szafka empire

mebelki złocone, dywan i portyery bogato haftowane nadeszły do sprzedaży do Hali licytacyjnej. Kraków, Bracka 6. 908

Szmaty do czyszczenia maszyn

sprzedaje firma 964

Jakób Better Kraków,
ul. Krakowska 49, tel. 1449.

Druki kościelne

druki gospodarcze, tapety w dużym wyborze, obrazy religijne, patryotyczne, rodzajowe w ramach lub bez, orły polskie, portrety Prez. Paderewskiego, obrazy oryginalne wybitnych artystów 627

Z. KUTRZEBA Kraków, ul. Wiślna 11.

Do Zakopanego jadącym poleca się Pensyonat „Jasna"

przy ulicy Chramcówki (droga do „Lilijany"), schludne, zaciszne pokoje, z wyborowem utrzymaniem lub też i bez utrzymania. 918

CZĘŚCI do MASZYN ŻNIWNYCH

różnych systemów amerykańskich i tutejszych

dostarcza odwrotnie 359

SYNDYKAT ROLNICZY W KRAKOWIE.

NAJLEPSZA MASA WOSKOWA

do odświeżania mebli posadzek, podłóg i linoleum

„ZOCHA"

Wszędzie do nabycia

Generalne zastępstwo
J. LESERKIEWICZ
Dom Handlowy
Kraków, Zielona l. 8.
Cenniki na żądanie

Główna sprzedaż na Kraków:
Fr. LENERT, Kraków, Sławkowska l. 6.
Reim i Ska, Kraków, Rynek gł. 37.

958

Poszukuję pokoju

bez mebli, z usługą, utrzymaniem całkowitem lub częściowem, przy inteligentnej rodzinie. Zgłoszenia listowne pod „M. M. 100" do Administracyi „Głosu Narodu". 928

Kto przerobi

ze mną zadania matematyczne Kranza do matury. Zgłoszenia pod „Zadania Kranza" z podaniem warunków do Administracyi „Głosu Narodu". 952

Poszukuje się

dzierżawy sklepu

lub Kółka rolniczego w pobliżu stacyi kolejowej. Łaskawe zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu" pod „423". 950

SYNDYKAT ROLNICZY W KRAKOWIE

poleca wyroby fabryki maszyn rolniczych „Odlew" w Krakowie,

które nadają się najlepiej do naszych stosunków krajowych, pod względem zaś wykonania i materyału są pierwszorzędne.

Natychmiast możemy dostarczyć:

PŁUGI włościańskie 784
z drewnianymi grządzielami,
SIECZKARNIE
ręczne i kieratowe różnej wielkości,
KIERATY I PRZYSTAWKI,
MŁOCARNIE,
MŁYNKI do czyszczenia zboża,
tudzież
PIŁY CYRKULARNE
do rznięcia drzewa na poprzek i wyrzynania belek i desek na wzdłuż.

---

2 karetki używane,

powozik półkryty, wolant, brek lekki i nowy wózek na resorach o jednem siedzeniu ma do sprzedania 944

ZAKŁAD RYMARSKO-SIODLARSKI
Piotra Parafińskiego Kraków, Długa 36.

Ważne dla odbudowy kraju!

Wszelkie urządzenia techniczne i maszyny dla tartaków, młynów, cegielni i elektrowni dostawia

Dom handlowy ajencyjno-komisowy

„ZAWISZA" 724

Kraków, Szewska 16, II. p.

FLASZKI APTECZNE

słoiki zwykłe i porcelanowe z korkami
poleca najtaniej tylko
A. Rutkowski Kraków, Gołębia 20.
Wysyła się na całą Galicyę. 941

Nowość! **Nowość!**

Najnowsze Wydawnictwa:

KONSTANTY KRUMŁOWSKI.

Największy zbiór kupletów i śpiewów wraz z nutami, portretem autora, kompozytorów i artystów.

1) Królowa Przedmieścia, z muzyką Wł. Powiadowskiego . . . . K 4·—
2) Śluby Dębnickie, z muzyką J. Grünberga . . „ 3·—
3) Przewodnik Tatrzański, z muzyką J. Tesarzyka „ 3·—
4) Białe Fartuszki, z muzyką St. Ekiera . . . „ 3·—
5) „Kabaret", kuplety z Janka i Franka, Róży Stambułu, Król śpil i wiele innych wraz z nutami . . . . „ 3·—

Nakładem księgarni 801

Sz. Taffeta Kraków, Wiślna 8.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

„PEDETE" 219

Przedsiębiorstwo dostaw artykułów technicznych oraz olei i smarów wszelkiego rodzaju Spółka z ograniczoną odp. w Krakowie, Straszewskiego 2, tel. 376.

wykonuje: urządzenia tartaków, młynów, gorzelni, rurociągów i t. p. jakoteż wszelkie instalacye w miejscu i na prowincyi. Wypracowuje plany, kosztorysy i projekta, na żądanie wysyła na prowincyę inżyniera fachowca. Dostarcza pasy, uszczelnienia, narzędzia artykuły techniczne i elektryczne po przystępnych cenach, jakoteż oleje i smary dla każdej gałęzi przemysłu. 455

Litwa za rządów ks. Isenburga.

Broszura ta obejmuje dokumenty dające obraz krzywd, jakich Polacy doznali na Litwie za rządów ks. Isenburga, dowodzące ucisku, wyzysku i tępienia żywiołu polskiego przez krzyżactwo. **Cena 10 koron.** Do nabycia w Towarzystwie im. Stefana Buszczyńskiego (Kraków, ul. Basztowa 17), które wysyła książkę drukiem rekomendowanym po nadesłaniu 10 kor. 80 hal. 746

GALICYJSKI AKCYJNY

BANK KUPIECKI

Lwów, Halicka 19 (dom własny)

przyjmuje wkładki oszczędności z oprocentowaniem

4% od sta

i wkładki na rachunek bieżący z oprocentowaniem

3½%.

Bank wypłaca z wkładek oszczędności 2.000 kor. tygodniowo, zaś z rachunku bieżącego 20.000 kor. dziennie **bez wypowiedzenia.**

Podatek rentowy wraz z dodatkiem wojennym opłaca Bank z własnych funduszów. 446

Nasiona

koniczyn, traw, buraków pastewnych, szporku, lnu, konopi, wyki, bobiku i t. p.

po przystępnych cenach
w najlepszej jakości,
poleca do natychmiastowej dostawy

Syndykat Rolniczy

w Krakowie, 719
plac Szczepański 6.

Bańki felczerskie

dostarcza hurtownie i sprzedaje się detalicznie

A. Rutkowski Kraków, ul. Gołębia 20.

Wysyła się na całą Galicyę. 942

Benzynę do pługów motorowych do motorów,
Oleje do popędu motorów, maszynowe, smarowe,
Smary do wozów, wazeliny, tłuszcze,

dostarcza

po cenach maksymalnych

Spółka handlowa „SMAR" 555

Spółka z ogr. odpow. w Tarnowie, ul. św. Anny L. 14.

Związek Sodalicyi

Maryańskich krakowskich kupi dla nauki śpiewu używany fortepian lub pianino po przystępnej cenie. Łaskawe zgłoszenia Kraków, Rynek A—B l. 44, II. piętro. 968

Do sprzedania karetka

wózek resorkowy, wolant, uprząż, wózek na kuca, wóz do rozwozu pieczywa, piwa i t. d. i faeton. Wiadomość ul. Długa 38 L. w lakierni. 969

ORGANISTA

w sile wieku, dobrze grający i śpiewający z nut, umie prowadzić chóry i orkiestrę, z ładnym głosem, poszukuje posady w Królestwie lub Galicyi. Swiadectwa chlubne. Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu" dla E. B. 966

Francuski automobil

osobowy, o sile 40 koni, Landaulet, doskonale utrzymany, na nowych pneumatykach ma tanio na sprzedaż Inż. E. Mierzejewski, ul. Grodzka 62 II. piętro, od 3—5 po południu. 961

Leczenie ziołami i środkami domowymi, 6 książeczek, 400 stron druku, razem 10 K z przesyłką z góry. Dr. Breyer Kraków, Wolska 36. 943

OGRODNIK

żonaty poszukuje posady względnie dzierżawy ogrodu natychmiast. — Zgłoszenia: Kawalec Kocmierzów p. Nadbrzezie. 960

Poszukuje posady zaraz buchalterka korespondentka z dobrą znajomością języka francuskiego i niemieckiego tak w słowie jak i piśmie. Zgłoszenia pod „Aglo 130" do Administr. „Głosu Narodu". 963

Pomocnica pocztowa z uzdolnieniem telegraficznem poszukuje posady. Zgłoszenia: Urząd pocztowy Leżajsk. 965

Wdowa

z dzieckiem, której mąż poległ w obronie Lwowa, bez żadnego utrzymania, upraszа litościwe serca o odzież dla dziecka 5-cioletniego chłopczyka. Łaskawe datki przyjmuje Adm. „Głosu N." dla H. G. 749

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Forka.